

Tomasz Mielczarek<sup>1</sup>

## **Realizm – liberalizm – konserwatyzm. Tygodnik „Wprost” w latach 1982 – 2000**

### **STRESZCZENIE**

Przedmiotem artykułu jest tygodnik „Wprost” z lat 1982-2000. Autor uważa, że interesujące go pismo, w epoce PRL zajmując się gospodarką i propagując przedsiębiorczość, przyjmowało postawę zdrowego realizmu. Dzięki temu było jednym z popularniejszych regionalnych tygodników epoki PRL. W latach 90. XX w. „Wprost” odniósł zdecydowany sukces komercyjny i wydawniczy dzięki krzewieniu liberalizmu i pozyskaniu młodych i przedsiębiorczych czytelników. U schyłku dekady ostra polemika z lewicowo-centrowym rządem przybrała formę personalnych ataków i dziennikarstwa śledczego. Pod względem politycznym niemal otwarcie zaczęto opowiadać się za prawą częścią sceny politycznej, co upoważniło redakcję do definiowania swej linii programowej jako konserwatywnej.

**SŁOWA KLUCZOWE:** prasa opinii, tygodniki społeczno-polityczne, linia programowa

### **Wstęp**

Określenie w jednoznaczny sposób linii ideowej tygodnika „Wprost” z lat 1982–2000 jest zabiegiem dość złożonym. Wynika to nie tylko ze zmiany uwarunkowań społeczno-politycznych związanych z 1989 rokiem, ale też meandrowania linii pisma, w którym dostrzec było można kompromis pomiędzy poglądami redaktora naczelnego, postawami audytorium i sytuacją występującą na rynku tygodników opinii. Dla potrzeb niniejszego artykułu przyjęto nieco uproszczone założenie, że badane pismo w warunkach schyłkowego PRL starało się zajmować postawę realizmu, w początkach lat 90. XX w. dominowała w nim liberalna linia programowa, a w połowie tej dekady przyjęto postawę antylewicową i konserwatywną.

Ramy czasowe opracowania obejmują poznański okres funkcjonowania pisma. Kwerenda miała charakter celowy i koncertowała się na analizie nielicznych oficjalnych dokumentów wydawnictwa, informacji z branżowych i fachowych periodyków, a nade wszystko obejmowała zawartość „Wprost”.

---

<sup>1</sup> prof. zw. dr hab.; zastępca dyrektora Instytutu ds. Naukowych Instytutu Dziennikarstwa i Informacji, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach.

## W epoce PRL

Tygodnik „Wprost” pojawił się na rynku prasowym w warunkach stanu wojennego. Redakcję ulokowano w pomieszczeniach zlikwidowanego poznańskiego kolorowego magazynu „Tydzień” (1973–1981) przy ulicy Śniadeckich 23. Na funkcję czasowego redaktora naczelnego nowego pisma powołano Janusza Przybysza, który wcześniej kierował „Tygodniem”. Już po kilku miesiącach (od numeru 7 z 1983 r.) zastąpił go na tym stanowisku Waldemar Kosiński.

Zerowy numer „Wprost” z podtytułem „Tygodnik społeczno-polityczny” opublikowano 24 października 1982 r., kolejny numer wyszedł tydzień później – 31 października 1982 r., ale stałą edycję (od numeru 1) rozpoczęto dopiero 5 grudnia 1982 r.<sup>2</sup> Edytorem pisma było Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe wchodzące w skład Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej Prasa – Książka – Ruch. Tygodnik miał jak na lata 80. XX w. nietypowy niewielki format – 21 cm na 28 cm, ale dość dużą objętość – 36 stron. Zaskakiwał też nietypową winietą, w której tytuł pisma podawano z małej litry. Pismo drukowano w Łodzi w nakładzie 30 tys. egz.

W skład zespołu redakcyjnego, oprócz już wspomnianego redaktora naczelnego, weszli m.in.: Marcin Borowicz, Piotr Gabryel, Krystyna Lubińska, Edward Pawlak i Tadeusz Wójcicki. W 1984 r. do zespołu dołączył Marek Król<sup>3</sup>.

Zawartość tygodnika z pierwszego okresu działalności nie doczekała się szerzej analizy. Niemniej jednak stwierdzić można, że poznański „Wprost” koncentrował się na sprawach lokalnych prezentowanych niekiedy w sposób odbiegający od propagandowej sztampy. Dowodzić tego mogły niebanalne fotografie prezentujące poznańskich bezdomnych, czy też opublikowanie w pierwszym numerze pisma wywiadu z Kazimierzem Barcikowskim – sekretarzem KC PZPR uważanym za reprezentanta umiarkowanego skrzydła tej partii<sup>4</sup>.

W okolicznościowych tekstach przygotowanych z okazji 15. i 30. rocznicy powstania „Wprost” sugerowano, że pierwsze symptomy zmiany zawartości pisma nadające mu cechy bardziej uniwersalne i ponadregionalne widoczne były już w 1984 r. Świadczyć o tym miał fakt, że chociaż nadal znaczna część tygodnika dotyczyła regionalnej kultury i sportu, pojawiły się w nim wspomnienia repatriantów, reportaże o młodych Polakach w zachodnim Berlinie, czy też wywiad z seksuologiem

<sup>2</sup> Por. elektroniczny katalog Biblioteki Narodowej oraz M. Przybysz-Stawska, *The Opinion Press in Poland from 1989 to 2012. Selected Issues*, Electronic International Interdisciplinary Conference September, 2. - 6. 2013, <http://www.eiic.cz/archive/?vid=1&aid=2&kid=20201-97> (24.02.2016).

<sup>3</sup> Ur. w 1953 r. M. Król ukończył filologię polską na UAM, w latach 1979–1984 pracował etatowo w ZSMP. We „Wprost” od stycznia 1984 r.; od lutego 1989 red. nac. Od lipca 1989 r. do stycznia 1990 r. sekretarz KC PZPR. Od czerwca 1989 r. poseł na Sejm X kadencji, rzecznik prasowy Klubu Poselskiego PZPR – T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944-1991*, Warszawa 1991, s. 380.

<sup>4</sup> P. Grochmalski, *Společna fotografia tygodnika „Wprost” w okresie 1983–1991 jako unikalny zapis społecznej kondycji Polaków w stanie wojennym*, [w:] *Z historii mediów i dziennikarstwa. Studium selektywne*, red. P. Grochmalski i in., [Będzin] 2015, s. 137-194.

Zbigniewem Lwem-Starowiczem. We „Wprost” opublikowano reportaż z Festiwalu Muzyków Rockowych '84 zorganizowany w Jarocinie. Pismo w większym stopniu informowało o kwestiach międzynarodowych, szerzej zaczęło podejmować tematykę ekonomiczną<sup>5</sup>. Bez wątplenia taka korekta zawartości miała miejsce, wypada jednak zauważyć, że podobnie ewoluowały inne ówczesne pisma społeczno-polityczne, z jednej strony borykające się z niewielkim czytelnictwem, z drugiej zaś poddawane politycznej presji, a nawet zmuszane do wprowadzania w warunkach socjalistycznego państwa rachunku ekonomicznego<sup>6</sup>. Nieśmiałych prób uatrakcyjnienia „Wprost” z 1984 r. nie można zatem uznać za coś wyjątkowego. Jeśli już chcielibyśmy doszukiwać się wspólnego mianownika tych publikacji, stwierdzić można, że przebijał przez nie realizm. Mając pełną świadomość ograniczeń natury politycznej oraz borykając się z kontrolą treści, starano się uprawiać poprawnie warsztatowe dziennikarstwo, któremu nadawano w miarę atrakcyjną czytelniczo formę.

Wypada przy tym dostrzec, że już w połowie lat 80. XX w. „Wprost” zaczęło nieco się różnić od innych podobnych mu tytułów regionalnych, głównie ze względu na zainteresowanie prywatną przedsiębiorczością<sup>7</sup>. W latach 1985–1986 pojawił się w nim cykl artykułów poświęconych polskim przedsiębiorcom i milionerom, co np. zwróciło na „Wprost” uwagę Stefana Kisielewskiego<sup>8</sup>. Z cyklu tego wyrósł, wzorowany na pomysle „Forbes”, publikowany od 1991 r. ranking 100 najbogatszych Polaków.

Im PRL bliższa była upadkowi, tym otwartość i zadziorność pism społeczno-politycznych, w tym „Wprost”, była większa. Nie dziwi zatem publikowanie na łamach tygodnika fragmentów *Archipelagu Gułag* Aleksandra Sołżenicyna, informacji o losach byłych prominentów PRL, czy zdarzające się niekiedy ostre ingerencje cenzury. Za okładkę przedstawiającą generała Czesława Kiszczaka jako stolarza w berecie i w podkoszulku z nagim włochatym torsem wykrawającego okrągły stół zawieszono w pełnieniu obowiązków na kilka dni redaktora naczelnego<sup>9</sup>. Zapewne dzięki próbom powiększania pola wolności słowa zainteresowanie pismem wzrosło, a jego nakład ustalono na 70 tys. egz.<sup>10</sup> Innym przejawem poprawy jego sytuacji była przeprowadzka redakcji do bardziej reprezentacyjnej siedziby przy ul. Grunwaldzkiej.

Kolejne zmiany formuły „Wprost” uwidoczniły się w 1989 r., gdy funkcję redaktora naczelnego objął Marek Król. W Polsce rozpoczęły się w owym czasie istotne przeobrażenia polityczne. Dzięki porozumieniom zawartym przy Okrągłym Stole odbyły się kontraktowe wybory parlamentarne, a redaktor naczelny „Wprost” został posłem

<sup>5</sup> P. Gabryel, M. Zieleniewski, *Linia ciągła*, „Wprost” 1998, nr 3 oraz <http://30lat.wprost.pl/> [dostęp: 11.02.2016].

<sup>6</sup> Szerzej o tych problemach w: T. Mielczarek, *Czasopisma społeczno-kulturalne lat osiemdziesiątych XX wieku*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2008, nr 1-2, s. 193-231.

<sup>7</sup> P. Gabryel, *Pomnik nieznanego przedsiębiorcy*, „Wprost” 2005, nr 19.

<sup>8</sup> P. Gabryel, *Śmierć w pół zdania*, „Wprost” 1991, nr 41.

<sup>9</sup> M. Kowalczyk, *Bez marki marka*, „Press” 2010, nr 2.

<sup>10</sup> P. Gabryel, M. Zieleniewski, *Linia ciągła...*

na Sejm. Wkrótce potem przez kilka miesięcy był sekretarzem KC PZPR. Wydaje się jednak, że dużo istotniejsze dla funkcjonowania pisma nie były jego doświadczenia partyjne, ale sejmowe, związane z przyjęciem ustawy likwidującej RSW<sup>11</sup>. Zgodnie z uchwalonym przez Radę Ministrów planem zagospodarowania majątku RSW Komisja Likwidacyjna 27 lutego 1991 r. przekazała „Wprost” spółdzielni dziennikarskiej pod warunkiem „wskazania przez spółdzielnię wiarygodnych źródeł finansowania działalności wydawniczej”<sup>12</sup>, dług pisma wynosił bowiem ok. 250 mln ówczesnych złotych. W 1991 r. spółdzielnia zawarła porozumienie z Agencją Filmowo-Wydawniczą Rok Corporation SA, które obowiązywało do maja 1993 r., kiedy to pismo przejęła Agencja Reklamowo-Wydawnicza Wprost będąca własnością Marka Króla i Lecha Kruszony. Transakcja ta stała się przedmiotem sporu sądowego, Rok Corporation poczuł się bowiem oszukany i zażądał blisko 4 milionów złotych (po denominacji) odszkodowania. Wszczęto nawet postępowanie prokuratorskie i zatrzymano na kilka godzin kierownictwo tygodnika, zarzucając mu matactwo i chęć oszukania byłych wspólników. Te bezprecedensowe poczynania prokuratury odbiły się szerokim echem w prasie polskiej i przysporzyły pismu wątpliwego rozgłosu<sup>13</sup>.

Inny, równie poważny spór sądowy pomiędzy ARW Wprost a Komisją Likwidacyjną RSW zakończył się w 1999 r. W wyniku ugody zawartej z przewodniczącym Komisji Likwidacyjnej RSW Krzysztofem Czabańskim ARW Wprost za prawo do posiadania tytułu zapłaciła milion dolarów.

## W kręgu liberalizmu

W początkach lat 90. XX w. zawartość „Wprost” uległa istotnej zmianie. Za swoisty symbol nowego tygodnika uznać można pojawienie się na jego łamach w czerwcu 1990 r., spisywanych przez Piotra Gabryela, cotygodniowych wypowiedzi Stefana Kisielewskiego<sup>14</sup>. Dla podkreślenia ich rangi materiały te opatrzone wspólnym nagłówkiem *Kisiel* zwykle drukowano na pierwszych stronach „Wprost”. Inne felietony autorstwa Janusza Atlasa i Tomasza Raczka<sup>15</sup> umieszczano zgodnie

<sup>11</sup> Ustawę tę przyjęto 22 marca 1990 r. Zob. „Dziennik Ustaw” 1990, nr 21, poz. 125.

<sup>12</sup> Uchwała Rady Ministrów z dnia 29 października 1990 r. w sprawie zatwierdzenia planu zagospodarowania majątku Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa – Książka – Ruch w likwidacji oraz w sprawie dysponowania składnikami majątku tej Spółdzielni – „Monitor Polski” 1990, nr 3, poz. 13.

<sup>13</sup> Redakcja dopatrywała się w tych działaniach knoń politycznych przeciwników i wysunęła zarzuty nie tylko wobec środowiska poznańskiego biznesu, ale i lokalnej prokuratury – S. Janecki, *Zamach na „Wprost”*, „Wprost” 1998, nr 1.

<sup>14</sup> S. Kisielewski w dość burzliwych okolicznościach rozstał się w owym czasie z „Tygodnikiem Powszechnym”. Szerzej o tym: R. Graczyk, *Z „Tygodnikiem Powszechnym” związki bliskie i trudne*, [w:] Stefan Kisielewski. *Kisiel 1911-1991-2011*, red. R. Habielski, M. Jabłonowski, Warszawa 2011, s. 100-105; K. Kamińska-Chełminiak, *Stefana Kisielewskiego rozbrat z „Tygodnikiem Powszechnym”*, „Studia Medioznawcze” 2015, nr 4, s. 108-109.

<sup>15</sup> T. Raczek był jednym z najdłużej piszących we „Wprost” felietonistów. Pisał sam lub w duecie z Zygmuntem Kałużyńskim (cykl *Perty do lamusa?*).

z ukształtowaną wcześniej tradycją na końcu pisma. Liberalny charakter tygodnika podkreślały też felietony przewodniczącego Unii Polityki Realnej Janusza Korwin-Mikkego (*Trybuna moja*).

Za największe przedsięwzięcie związane z „Wprost” i Stefanem Kisielewskim uznać wypada wręczenie pierwszych nagród jego imienia. Nagrody otrzymali: minister w rządzie Mieczysława Rakowskiego Mieczysław Wilczek, publicysta ekonomiczny Józef Kuśmierek, Janusz Korwin – Mikke i Stefan Bratkowski, młodzi publicyści polityczni Kazimierz Pytko i Wiesław Walendziak, Jacek Maziarski i Piotr Wierzbicki („za publicystyczną kłótniwość, którą czyta się z rozkoszą”), Jerzy Waldorff, Piotr Kuncewicz i Krzysztof Mętrak (za krytykę literacką) oraz profesorowie ekonomiści – Janusz Beksiak, Rafał Krawczyk, Stefan Kurowski i Waclaw Wilczyński. Zgodnie z wolą Stefana Kisielewskiego, już po jego śmierci, nagrody otrzymali w 1992 r.: Jan Krzysztof Bielecki, który w owym czasie pełnił funkcję prezesa Rady Ministrów, doradca ekonomiczny prezydenta RP Jerzy Grohman i nieobciążony wtedy jeszcze kryminalnymi zarzutami Bogusław Bagsik<sup>16</sup>.

W początkach dekady „Wprost” składało się z 46 kolumn drukowanych na gazetowym papierze opatrzonych kolorową okładką oraz z 4 lub 8 wewnętrznych w pełni kolorowych kolumn ogłoszeń. Ten ostatni element pisma wzbudził duże zainteresowanie reklamodawców, miał bowiem unikatowy charakter w skali ogólnopolskiej. W kwietniu 1995 r. rozstano się z papierem gazetowym, dzięki czemu druk zyskał na wyrazistości. Z biegiem lat objętość pisma sukcesywnie rosła, tak że u schyłku dekady liczyło ono nawet niekiedy 128 kolumn. Zazwyczaj ok. 1/3 objętości pisma zajmowały reklamy. Ilość tekstu i materiału ilustracyjnego (zdjęcia, grafiki, tabele) była podobna.

Na strukturę tygodnika składały się następujące działy: Polska, Biznes – ludzie – pieniądze, Życie i historia, Nauka i zdrowie, Świat i Kultura. W początkach dekady szczególne znaczenie miał dział ekonomiczny, z którego przebijała fascynacja liberalizmem. Nie dziwi zatem stała obecność na łamach pisma Leszka Balcerowicza, drukowanie krótkich wypowiedzi Jeffreya Sachsa, czy życzliwość tygodnika dla przedstawicieli Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Warto zauważyć, że pismo było w owym czasie otwarte dla wielu innych opcji politycznych i udzielało głosu zarówno reprezentantom Porozumienia Centrum, jak i Unii Demokratycznej. Z dystansem podchodzono natomiast do lewicy i ruchu ludowego. Niemniej jednak lektura pisma wskazuje, że do połowy lat 90. XX w. „Wprost” przesadnie nie eksponował swych sympatii i koncentrował się na relacjonowaniu zjawisk i procesów politycznych. Stwierdzić nawet można, że pismo w pewnym stopniu przyczyniało się do krzewienia zachodnioeuropejskich wzorców zachowań politycznych. W 1993 i 1995 r. było współorganizatorem prawyborów we Wrześni, które w miarę precyzyjnie odzwierciedliły preferencje polityczne Polaków przed wyborami sejmowymi

<sup>16</sup> Nagrody im. Stefana Kisielewskiego, „Wprost” 1991, nr 41.

i prezydenckimi. Nie można się powstrzymać, by przy tej okazji nie przypomnieć, że właśnie we Wrześni Aleksander Kwaśniewski wraz z czarnoskórym wokalistą grupy Top One Danielem z Ghany odtańczył na scenie amfiteatru lambadę w takt piosenki disco polo „Ole! Olek wygra!”<sup>17</sup>. Zdarzenie to w kolejnych latach wielokrotnie prezentowały z różnych okazji niemal wszystkie polskie telewizje.

## Walka z lewicą

Jeśli pod względem ideowym profil „Wprost” z początków lat 90. XX w. był dość łatwy do określenia, to druga połowa tej dekady nie poddaje się jednoznacznej interpretacji. W piśmie można nadal odnaleźć teksty o zabarwieniu liberalnym, ale też coraz częściej do głosu dochodził swoisty konserwatyzm, wyrażający się w polemikach z lewicowo-centrowym rządem. Wypowiedzi publicystyczne nie układały się w pozytywny program, ale ostrą negację. Trudno zatem jednoznacznie określić linię pisma jako konserwatywną, co zapewne satysfakcjonowałyby redakcję, lecz wypada raczej przyjąć, że podstawowym jej celem była walka z lewicą.

„Wprost” zaczęło stopniowo tracić polityczną neutralność, gdy władzę przejęła koalicja Sojusz Lewicy Demokratycznej – Polskie Stronnictwo Ludowe. Już jesienią 1994 r. opublikowano w tygodniku tekst *Femme fatale premiera*<sup>18</sup>, w którym zarzucono Waldemarowi Pawlakowi załatwianie rządowych kontraktów firmie InterAms kierowanej przez jego kolegę ze studiów oraz nazbyt zażyłe kontakty z własną sekretarką. W 1996 r. w tygodniku opublikowano artykuły *Zdrada*, *Wielka Gra*, *Związki towarzyskie*, tym razem wysuwając wobec rządzącej koalicji zdecydowanie poważniejsze oskarżenia. W artykułach tych zarzucono premierowi Józefowi Oleksu współpracę z rosyjskim wywiadem, a działaczom SdRP – SLD niejasne machinacje finansowe. Według pism lewicowych (m.in. tygodnika „Nie” i dziennika „Trybuna”) publikacje „Wprost” przygotowano na podstawie materiałów dostarczonych przez Urząd Ochrony Państwa. W tym samym czasie „Dziennik Poznański” zarzucił Markowi Królowi współpracę z peerelowską Służbą Bezpieczeństwa, następnie Urzędem Ochrony Państwa, dla potrzeb których posługiwał się pseudonimem „Rycerz”<sup>19</sup>. Redaktorzy „Wprost” bronili się przed tymi zarzutami<sup>20</sup>. Zasugerowali, że za atakiem krył się jeden z poznańskich biznesmenów „skazany w maju 1981 r. na trzy i pół roku więzienia za włamania i kradzieże”. Tygodnik opublikował też schemat, z którego wynikały powiązania pomiędzy wydawcami pism atakujących Marka Króla i jego tygodnik, a politykami lewicy, Elektromisem i innymi firmami operującymi kapitałem pochodzącym z niewiadomych źródeł. Już w począt-

<sup>17</sup> *Próba generalna*, „Wprost” 1995, nr 39 i nr 43.

<sup>18</sup> „Wprost” 1994, nr 44.

<sup>19</sup> Szerzej o tym: T. Sygut, *Kto stoi za „Wprost”*, „Przegląd” 2005 nr 11.

<sup>20</sup> M. Cielemecki, S. Janecki, J. Sławomir Mac, *Zemsta SLD. Kto i dla czego chce zniszczyć tygodnik „Wprost”*, „Wprost” 1996, nr 49.

kach 1996 r. Marek Król ironicznie napisał m.in.: „Nie sprawdził się tygodnik *Wprost*, nie sprawdziłem się ja, pięciomiesięczny sekretarz KC PZPR, o czym przypominają – jak zwykle z troską – towarzysze redaktorzy w co drugim tekście, gdyż zamiast realizować linię partii i rządu, wspierać piórem mgliste wizje reform, swoimi tekstami naraziliśmy na szwank dobre imię wielu zasłużonych towarzyszy”<sup>21</sup>. W tym samym czasie szeroko informowano o 21 czynach przestępczych popełnionych podobno przeciwko dziennikarzowi „Wprost” Jerzemu Sławomirowi Macowi, co miało dopełnić obraz ataku skierowanego wobec pisma i jego pracowników<sup>22</sup>.

W 1998 r. we „Wprost” opublikowano artykuły *Lewa kasa*, *Pralnia SdRP*, *Prawem kaduka*<sup>23</sup>, w których zarzucono działaczom lewicy niejasne operacje finansowe. W związku z tym o ochronę dóbr osobistych wystąpili posłowie SLD: Leszek Miller, Janusz Zemke, Tadeusz Iwiński i Krzysztof Janik. Przy okazji tej sprawy wybuchł spór, czy przed sądem w charakterze świadka może występować urzędujący prezydent RP Aleksander Kwaśniewski<sup>24</sup>. W tym samym czasie na łamach „Wprost” Stefan Niesiołowski wielokrotnie żądał przeprowadzenia dekomunizacji<sup>25</sup>. Sporo pisano też o procesie redakcji „Życia” Tomasza Wołka z Aleksandrem Kwaśniewskim w związku z tzw. aferą Ałganowa. Stopień zacietrzewienia był tak wysoki, że nawet właściwe felietonom celowo przejęskrawione i satyryczne wypowiedzi Stanisława Tyma stały się przedmiotem procesu sądowego<sup>26</sup>.

Zdecydowanie życzliwiej podchodzono do Akcji Wyborczej Solidarność. Za ludzi „Wprost” lat 1998 i 1999 uznano Mariana Krzaklewskiego i Jerzego Buzka<sup>27</sup>. Kibicowano przekształceniom wprowadzanym przez AWS, a dotyczącym oświaty, służby zdrowia, administracyjnego podziału Polski oraz zmianom systemu emerytalnego. Dobre kontakty z przedstawicielami tej formacji skutkowały tekstami analizującymi podziały frakcyjne i konflikty personalne wewnątrz AWS. Redakcja dostrzegła też rosnący populizm, czego dowodziły polityczne sukcesy „Samoobrony” i takich polityków jak Andrzej Lepper czy Władysław Serafin.

Chociaż pismo koncentrowało się na ekonomii i polityce, w początkach dekady odnaleźć w nim było można rubrykę motoryzacyjną, wiadomości kulturalne, recenzje książek, ranking popularności filmów fabularnych przygotowany przez jedną z poznańskich wypożyczalni kaset wideo, czy też sobotnio-niedzielny programy telewizji. Nieco zaskakującym elementem zawartości tygodnika lat 90. XX w. było ponadprzeciętne zainteresowanie erotyzmem, co tłumaczono tym, że „społeczeństwo postkomunistyczne odkryło planetę seksu”.

<sup>21</sup> M. Król, *Samokrytyka*, „Wprost” 1996, nr 7.

<sup>22</sup> Z. Stachura, *Nadzór*, „Wprost” 1997, nr 13, A. Zawłocka, *Nikt nic nikomu*, „Wprost” 1997, nr 21.

<sup>23</sup> „Wprost” 1998, nr 9; nr 11, nr 13.

<sup>24</sup> R. Kamiński, *Świadek koronny*, „Wprost” 2000, nr 18.

<sup>25</sup> Zob. m.in. S. Niesiołowski, *Bolszewicy '98*, „Wprost” 1998, nr 20 i in.

<sup>26</sup> Proces o zniesławienie wytoczył Tymowi prokurator wojskowy prowadzący dochodzenie w tzw. sprawie Olina. Zob. R. Kamiński, *Pies czyli kot, czyli Tym. Satyra na ławie oskarżonych*, „Wprost” 2001, nr 14.

<sup>27</sup> Tytuł „Człowieka Roku Wprost” nadawali członkowie redakcji. Wcześniej tytułem tym wyróżniono: Leszka Balcerowicza, Hannę Suchocką, Aleksandra Kwaśniewskiego, Jacka Kuronia, Lecha Wałęsę i Wisławę Szymborską. B. Mazur, *Znaki czasu*, „Wprost” 2000, nr 2.

W 1999 r. nawiązano bliską współpracę z TVN, co skutkowało dodatkiem „Media, internet, program TVN”. W związku z tym w tygodniku kierowanym przez Marka Króla pojawiły się felietony Tomasza Lisa (*Nie tylko fakty*). Współpraca z TVN zaowocowała też półgodzinną audycją *Wprost TV*. Audycję tę przygotowywał i prowadził Tomasz Wróblewski, którego w związku z tym powołano na funkcję zastępcy redaktora naczelnego „Wprost”. Tomasz Wróblewski po zakończeniu telewizyjnej produkcji pozostał we „Wprost” i zajmował się pracą redakcyjną. W początkach lutego 2001 r. poinformował Marka Króla, że przechodzi do Axel Springer Polska, czym jedynie potwierdził wcześniejsze pogłoski, że będąc we „Wprost”, pracuje dla konkurencji<sup>28</sup>. Wraz z nim do „Newsweeka” przeszła część dziennikarzy, którym już wcześniej nie odpowiadała atmosfera pracy w redakcji kierowanej w dość specyficzny sposób przez Marka Króla<sup>29</sup>.

Próby redakcji niestandardowego oddziaływania na czytelników nie zawsze kończyły się sukcesem. Dowiodła tego chociażby próba zilustrowania problemu zanieczyszczenia polskiego powietrza poprzez umieszczenie na okładce tygodnika reprodukcji jasnogórskiego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej z Dzieciątkiem w maskach przeciwgazowych<sup>30</sup>. Przeor Jasnej Góry wysłał do redakcji w tej sprawie oficjalny protest, dopatrując się w wyzywającej okładce obrazy uczuć religijnych. Redaktor naczelny pisma opublikował protest, wraził szczere ubolewanie oraz wydrukował *List otwarty* do Prymasa Polski Józefa Glempa, w którym stwierdził m.in.: „Do redakcji – po uczynieniu publicznym stanowiska Przeora Klasztoru Jasnogórskiego – zaczęły napływać listy pełne agresji i nienawiści. Autorzy niektórych z nich, powołując się na wypowiedzi hierarchów Kościoła katolickiego w Polsce, grożą nam i naszym rodzinom torturami oraz śmiercią”<sup>31</sup>.

Tygodnik systematycznie współpracował z Instytutem Badania Opinii i Rynku „Pentor”. Dość często publikowano w nim wyniki badań dotyczących postaw konsumpcyjnych, preferencji społecznych, rankingi polityków i partii politycznych czy uniwersytetów. Warto też zauważyć, że pismo nie ograniczało się jedynie do tematyki polskiej. Odnaleźć w nim było można interesujące analizy dotyczące przekształceń społeczno-ekonomicznych w Rosji i na Ukrainie<sup>32</sup>, wywiady ze znanymi przedstawicielami światowej polityki, nauki i rozrywki<sup>33</sup>.

Zespół w porównaniu z poprzednią dekadą nieco się powiększył, zwłaszcza o dziennikarzy warszawskich<sup>34</sup>. Tych ostatnich redaktor naczelny traktował jednak obcesowo.

<sup>28</sup> A. Niziołek, *Solista*, „Press” 2007, nr 11, s. 45.

<sup>29</sup> M. Kowalczyk, *Bez marki marka...*, s. 31.

<sup>30</sup> Zob. „Wprost” 1994, nr 34 oraz *Sacrum i profanum*, „Wprost” 1994, nr 36.

<sup>31</sup> „Wprost” 1994, nr 38.

<sup>32</sup> Teksty, w których zajmowano się Ukrainą, doczekały się już pogłębionej analizy. Zob.: B.M. Mazurkiewicz, *Wizerunek Leonida Kuczmy na łamach tygodnika „Wprost” w latach 1994–2004*, „Studia Medioznawcze” 2008, nr 3.

<sup>33</sup> Wykaz tych osób m.in. w: P. Gabryel, M. Zieleniewski, *Linia ciągła*, „Wprost” 1998, nr 3.

<sup>34</sup> W 1991 r. w skład kierownictwa red. wchodził: Marek Król (red. nacz.), Piotr Gabryel (zastępca red. nacz.) Marek Zieleniewski (zastępca red. nacz.), Eugeniusz Jarosik (sekr. red.). Publicyści-



Gdy w 1992 r. zażądali podwyżek (m.in. Katarzyna Nazarewicz i Agnieszka Sowa), jedną decyzją zwolnił 6 osób<sup>35</sup>. Równie szybko zmieniali się felietoniści. W początkach dekady, oprócz wspomnianych już, pisywali we „Wprost”: Piotr Moszyński, Aleksandra Jakubowska, Waław Wilczyński, Leszek Balcerowicz i Małgorzata Domagalik. Nieco później byli to m.in.: Maciej Rybiński, Bronisław Wildstein, Tomasz Nałęcz, Wiesław Kot i Krzysztof Skiba. W tygodniku publikowali okazjonalnie m.in.: Urszula Sipińska, Lech Wałęsa, Stanisław Lem, Andrzej Micewski, Andrzej Drawicz.

Poręczny format, ciekawa zawartość i ogólnopolski zasięg przyniosły pismu ogromną popularność. Już w 1994 r. „Wprost” wychodził w nakładzie 284 tys. egz., z czego sprzedawano 214 tys. egz. Do końca lat dziewięćdziesiątych XX w. nakład zdecydowanie przekroczył 300 tys. egz., a sprzedaż oscylowała wokół 220–230 tys. egz.<sup>36</sup>

### Oceny czytelników

W latach 90. XX w. poprzez redakcyjne ankiety szczególnie starannie badano zakres oddziaływania oraz audytorium i nie obawiano się upowszechnić tej wiedzy. Z badań tych wyłaniał się obraz najbardziej aktywnych i związanych z pismem czytelników<sup>37</sup>. Z ankiety przeprowadzonej w 1992 r. wynikało, że czytelnicy „Wprost” byli stosunkowo młodzi (średnia wieku 36 lat), przeważali mężczyźni (64%), mieszkańcy miast (89%), legitymujący się wyższym (44%) lub średnim wykształceniem (45%). Tygodnik w nieco mniejszym stopniu niż inne pisma społeczno-polityczne czytany był przez pracowników umysłowych, ale nieco częściej przez osoby pracujące na własny rachunek<sup>38</sup>. Czytelnicy „Wprost” „pokładali pewne nadzieje w rządzie Bieleckiego, mają neutralny stosunek do „Solidarności”, prezydenta, Kościoła, natomiast z rezerwą odnoszą się do OPZZ (...) zamierzali w wyborach poprzeć Unię Demokratyczną oraz – w niewielkim stopniu – Sojusz Lewicy Demokratycznej”. W 1997 r. „Wprost” postrzegano jako pismo liberalne (42%) i centro-prawicowe (25%), bliskie przede wszystkim UW (53%) i w mniejszym stopniu AWS (11%), zaciekle zwalczające SLD. W 1999 r. blisko 63% czytelników uważało, że „Wprost” wspiera UW, a 15%, że opowiada się za AWS<sup>39</sup>. Redakcję szczególnie cieszyło, że „Wokół *Wprost* grupuje się, wyczekiwana przez ekonomistów i socjologów, pragmatyczna, nowa klasa średnia”<sup>40</sup>.

---

ką zajmowali się: Piotr Andrzejewski, Mariola Balicka, Przemysław Berg, Piotr Cywiński, Grzegorz Dziamski, Piotr Gajdziński, Jarosław Giziński, Krzysztof Golata, Krzysztof Grabowski, Wiesław Kot, Eugeniusz Kurzawa, Bartłomiej Leśniewski, Maciej Łuczak, Aldona Łukomska, Leszek Mazan, Bogusław Mazur, Janusz Michalak, Witold Pasek, Kazimierz Pytko, Agnieszka Sowa, Andrzej Włodarczak. Felietony pisali: Marek Gaszyński, Aleksandra Jakubowska, Janusz Korwin Mikke, Tomasz Raczek.

<sup>35</sup> M. Kowalczyk, *Bez marki marka...*, s. 30.

<sup>36</sup> Dane Związku Kontroli Dystrybucji Prasy z lat 1995–2001.

<sup>37</sup> W 1992 r. do redakcji napłynęło 17, 6 tys. wypełnionych ankiet. W 1997 r. było to ponad 15 tys. ankiet przy sprzedaży pisma wynoszącej blisko 221 tys. egz.

<sup>38</sup> P. Gabryel, M. Zieleniewski, *Pierwszy milion*, „Wprost” 1992, nr 16, s. 20–21.

<sup>39</sup> Redakcja, *Wprost do czytelników*, „Wprost” 1999, nr 16.

<sup>40</sup> J. Dohnalik, *Ludzie pod prasą*, „Wprost” 1992, nr 8, s. 32.

Z badań przeprowadzonych w 1997 r. i 1999 r. wynikało, że 85% osób kupowało „Wprost” regularnie. Auditorium było już nieco bardziej dojrzałe – mimo to 72% czytelników nie przekroczyło 45. roku życia. Wszystkie trzy ankiety wykazały, że wśród czytelników przeważali mężczyźni, mieszkający w dużych miastach, o ponadprzeciętnych dochodach.

We „Wprost” czytelników interesowały zarówno sprawy polskie (86% wskazań), jak i międzynarodowe (83%). W 1992 r. najchętniej czytano: Kazimierza Pytko, Janusza Korwin-Mikkego, Agnieszkę Sowę i Tomasza Raczka. Pięć lat później ranking popularności autorów przedstawiał się następująco: Stanisław Tym, Jerzy Sławomir Mac, Leszek Balcerowicz, Piotr Moszyński, Lech Falandysz i Małgorzata Domagalik<sup>41</sup>. W 1999 r. najchętniej czytano: Stanisława Tyma, Leszka Balcerowicza, Lecha Falandysza, Piotra Moszyńskiego, Jerzego Sławomira Maca<sup>42</sup>.

Rozliczenie z Komisją Likwidacyjną umożliwiło w listopadzie 2000 r. przeprowadzkę wydawnictwa i tygodnika do Warszawy. Lech Kruszona przejął natomiast drukarnię i nieruchomości w Poznaniu. Agencją Wydawniczo-Reklamową Wprost kierował Marek Król. Funkcje wiceprezesów pełnili Piotr Gabryel i syn Marka Króla Amadeusz, który był też dyrektorem generalnym wydawnictwa. Dyrektorem marketingu była żona Marka Króla Paulina. Żona i syn redaktora naczelnego mieli po 10% udziałów AWR Wprost<sup>43</sup>. Choć nie jest to przedmiotem tej analizy, wypada zauważyć, że w latach 90. XX w. wydawnictwo miało ustabilizowaną i pewną sytuację finansową. Wynikało to z faktu, że „Wprost” był najchętniej czytany polskim tygodnikiem opinii, pozyskiwał znaczną ilość reklam i stanowił jeden z podstawowych elementów polskiego systemu medialnego.

## Podsumowanie

Cechy typograficzne, jakie nadano „Wprost” przed 1989 r. i jego skoncentrowana na problemach ekonomii zawartość, czyniły z tego pisma wydawniczy fenomen epoki PRL. Zniesienie politycznych i administracyjnych barier spowodowało, że jego niestandardowy format i treść przyciągnęły nowych, przede wszystkim młodych czytelników. W latach 90. XX w. pod względem nakładu, ale przede wszystkim czytelnictwa tygodnik istotnie zagroził panującej wcześniej wśród pism społeczno-politycznych „Polityce”.

Zainteresowanie czytelnicze przełożyło się na sukces wydawnictwa. ARW Wprost stopniowo przejmowana przez rodzinę Królów zaczęła przynosić znaczne zyski. W interesującym nas okresie „Wprost” sukcesywnie zmieniał linię programową.

<sup>41</sup> Redaktorzy czytelnicy, „Wprost” 1997, nr 13; zob. też „Press” 1996, nr 3.

<sup>42</sup> „Wprost” 1999, nr 16.

<sup>43</sup> Dziennik.pl, *Imperium Królów sprzedane za bezcen*, <http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/107482,imperium-krolow-sprzedane-za-bezcen.html> [dostęp: 16.02.2016].

W epoce PRL redakcja, godząc się z pryncypiami państwa realnego socjalizmu, starała się zachować zdrowy rozsądek, a poprzez propagowanie przedsiębiorczości i pewną otwartość na Zachodnią Europę budowała zręby nowego sposobu myślenia o ekonomii i państwie. Gdy tylko stało się to możliwe, po 1989 r. otwarcie opowiedziała się za ekonomicznym i politycznym liberalizmem. Z biegiem czasu redakcja z coraz większym sceptycyzmem przyglądała się poczynaniom władz wywodzących się z obozu centro-lewicowego. Krytykę prowadzono co prawda z pozycji liberalnych, ale nadawano jej w coraz większym stopniu charakter personalnych polemik lub właściwych dla dziennikarstwa śledczego przejawów ataków. Pod względem politycznym niemal otwarcie zaczęto opowiadać się za prawą częścią sceny politycznej, co upoważniło redakcję do definiowania swej linii programowej jako konserwatywnej.

## BIBLIOGRAFIA

Dane Związku Kontroli Dystrybucji Prasy z lat 1995 – 2001, [http://www.zkdp.pl/index.php?option=com\\_content&view=category&layout=blog&id=8&Itemid=4&lang=pl](http://www.zkdp.pl/index.php?option=com_content&view=category&layout=blog&id=8&Itemid=4&lang=pl)

Dziennik.pl, Imperium Królów sprzedane za bezcen, <http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/107482,imperium-krolow-sprzedane-za-bezcen.html>

Elektroniczny katalog Biblioteki Narodowej, <http://alpha.bn.org.pl/>

Graczyk R., *Z „Tygodnikiem Powszechnym” związki bliskie i trudne*, [w:] *Stefan Kisielewski. Kisiel 1911-1991-2011*, red. R. Habielski, M. Jabłonowski, Warszawa 2011.

Grochmalski P., *Społeczna fotografia tygodnika „Wprost” w okresie 1983–1991 jako unikalny zapis społecznej kondycji Polaków w stanie wojennym*, [w:] *Z historii mediów i dziennikarstwa. Studium selektywne*, red. P. Grochmalski i in., [Będzin] 2015.

Kamińska-Chełminiak K., *Stefana Kisielewskiego rozbrat z „Tygodnikiem Powszechnym”*, „*Studia Medioznawcze*” 2015, nr 4.

Kowalczyk M., *Bez marki marka*, „*Press*” 2010, nr 2.

Mazurkiewicz B.M., *Wizerunek Leonida Kuczmy na łamach tygodnika „Wprost” w latach 1994–2004*, „*Studia Medioznawcze*” 2008, nr 3.

Mielczarek T., *Czasopisma społeczno-kulturalne lat osiemdziesiątych XX wieku*, „*Rocznik Historii Prasy Polskiej*” 2008, nr 1-2.

Mołdawa T., *Ludzie władzy 1944 -1991*, Warszawa 1991.

Niziołek A., *Solista*, „*Press*” 2007, nr 11.

Przybysz-Stawska M., *The Opinion Press in Poland from 1989 to 2012. Selected Issues*, Electronic International Interdisciplinary Conference September, 2. - 6. 2013; <http://www.eiic.cz/archive/?vid=1&aid=2&kid=20201-97> [dostęp: 24.02.2016].

Sygut T., *Kto stoi za „Wprost”*, „*Przegląd*” 2005, nr 11.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 29 października 1990 r. w sprawie zatwierdzenia planu zagospodarowania majątku Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa – Książka – Ruch” w likwidacji oraz w sprawie dysponowania składnikami majątku tej Spółdzielni, „Monitor Polski” 1990, nr 3, poz. 13

Ustawa z dnia 22 marca 1990 r. o likwidacji Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa – Książka – Ruch”, „Dziennik Ustaw” 1990, nr 21, poz. 125.

„Wprost” 1982–2015.

### **REALISM – LIBERALISM – CONSERVATISM. „WPROST” WEEKLY NEWSMAGAZINE IN YEARS 1982 – 2000**

#### **SUMMARY**

The subject of the article is “Wprost” weekly newsmagazine in years 1982-2000. According to the author, during the Polish People’s Republic era the magazine dealt with matters of economy and promoted entrepreneurship maintaining a standpoint of healthy realism. Thus, it used to be one of the more popular regional weekly newsmagazines published before 1989.

In the 1990s “Wprost” achieved an unequivocal commercial and publishing success thanks to nurturing liberalism and winning young and industrious readers. At the end of the decade harsh critique of the centre-left government took form of personal attacks and investigative journalism. Politically, the magazine started almost openly advocating the right side of the political scene which allowed the staff to define their editorial line as conservative.

**KEYWORDS:** opinion press, socio-political weekly magazines, editorial line